

Anna Niedźwiedź: W ciągu ostatnich dwóch lat Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego wydało sześć tytułów tworzących serię „Anthropos”. *Anthropos* – znaczy człowiek. Czy może pan profesor określić co kryje się pod tym szyldem?

Prof. dr hab. Czesław Robotycki: Niewątpliwie nazwa serii przywołuje na myśl problematykę związaną z etnologią i antropologią kulturową. Istnieje zresztą międzynarodowy periodyk etnologiczny ukazujący się pod tym tytułem od ponad wieku. Jednak problematyka proponowana w naszej serii odbiega znacznie od klasycznie rozumianej etnologii czy ludoznawstwa.

A.N.: Kto zatem jest adresatem książek?

Cz.R.: Każdy inteligent, którego interesują problemy kultury i humanistyki. Ta seria realizuje wskazany przez Marię Janion terapeutyczny wymiar humanistyki. Jest to próba odpowiedzi na pytanie: „co ja tutaj robię”.

A.N.: Jaką odpowiedź znajdzie czytelnik w serii „Anthropos”?

Cz.R.: Nie ma prostej odpowiedzi. Ale naszą propozycją jest przyjęcie postawy antropologicznej. Wszystkie książki łączy antropologiczny punkt widzenia. To z tego punktu próbujemy spojrzeć na naszą tradycję i współczesność. Już samo oglądanie własnej rzeczywistości i praca nad własną świadomością może stać się rodzajem terapii.

A.N.: A na czym polega owo przyjęcie postawy antropologicznej?

Cz.R.: Postawa antropologiczna to przede wszystkim sztuka interpretacji. Człowiek jest twórcą kultury, w której żyje. To my kreujemy wokół siebie świat złożony z idei i wyobrażeń. I sami zaczynamy temu wyobrażonemu światu podlegać. Interpretacja antropologiczna to autointerpretacja, rodzaj zabiegu na samym sobie. Żyjemy w kulturze, która jest systemem znaków. Zastajemy już jakiś system, wchodzimy w ten system i nadajemy nowe znaczenia, przetwarzamy stare. Niekiedy okazuje się, iż część znaczeń jest wyjątkowo trwała. Część natomiast z łatwością poddaje się zmianom.

A.N.: Czy zatem żyjemy w świecie wyobrażonym, w świecie, który ma zawsze jakieś „drugie dno”?

Cz.R.: Dokładnie tak. O tym mówi pierwsza książka naszej serii: *Nie wszystko jest oczywiste*.

A.N.: I na tym właśnie polega zadanie antropologa. Na pokazywaniu tego braku oczywistości?

Cz.R.: Tak. I co ciekawe, okazuje się, iż ów „antropologiczny punkt widzenia” sprawdza się w odniesieniu do bardzo różnych aspektów rzeczywistości.

ANNA NIEDŹWIEDŹ

Anthropos znaczy człowiek Z profesorem Czesławem Robotyckim rozmowa o serii wydawniczej „Anthropos”

A.N.: Dokładnie. Już choćby przyglądając się tytułom serii, zastanawiające jest bogactwo tematyki. Od interpretacji sarmackiego pamiętnika, poprzez analizę obrzędu weselnego, po doskonałe interpretacje współczesnych popularnych filmów wideo.

Cz.R.: Na tym właśnie polega siła antropologii. Interpretować można w zasadzie wszystko. Istotne jest to, „jak” ta interpretacja jest dokonywana. Świetnie pokazała to Monika Sznajderman we wspomnianej przez panią interpretacji kultury wideo. *Współczesna Biblia Pauperum*, to masowy, popularny, współczesny świat wideo, w którym człowiek obraca się w świecie mitów, figur i schematów znanych od zarania ludzkości. Tyle, że teraz te schematy przekazywane są innymi środkami. To jest nieustanne odczytywanie świata na nowo. Ale ono dokonuje się wciąż w obrębie tych samych struktur. Podobne mechanizmy pokazują inne tytuły naszej serii. W książce Zbigniewa Benedyktowicza, która skupia się na zagadnieniu stereotypu, obserwujemy, jak funkcjonują w kulturze pewne trwałe mechanizmy, których źródeł należy szukać w postawie religijnej.

A.N.: Seria zatem nieustannie oscyluje pomiędzy tradycją a współczesnością. Pokazuje nam świat, w którym żyjemy...

Cz.R.: I świat, który współtworzymy. Najdobitniej świadczy o tym tematyka kolejnych pozycji przygotowywanych do druku.

A.N.: Czego możemy się spodziewać w nowym roku?

Cz.R.: Ukaże się książka Rocha Sulimy dotycząca antropologii codzienności. Będą także rozważania Janusza Barańskiego o magicznej mocy słowa w propagandzie i w reklamie.

A.N.: A zatem terapeutyczna funkcja humanistyki w odniesieniu do wydarzeń bieżących?

Cz.R.: Na to wygląda.